

## ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, ulica Dolna Panny Marii, ulica Peowiaków, ulica Pstrowskiego, ulica Bernardyńska, ulica Lipowa, Marzec 1968, Chatka Żaka, Archiwum Państwowe, Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie, Archiwum PSK4, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, Zamek Lubelski, Wojewódzki Dom Kultury, Miejski Dom Kultury, remont siedziby Miejskiego Domu Kultury, 650-lecie Lublina, PZPR, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, statek "Lublin", Akademia Medyczna w Lublinie, prosektorium, Stowarzyszenie Twórców Ludowych, praca etnografa, Bielski Mieczysław, Meksuła Maryla, Kierski Jerzy, Reinfuss Roman, Szczepowska-Szych Irena, Wdowiak Alina

### Wspomnienia z operetki i kina

Bywałam w operetce, ponieważ moja teściowa była jej wielbicielką i operetka wtedy się znajdowała w Domu Żołnierza. Byłam nawet na premierze „Wesołej wdówki” Nie byłam zachwycona tą sztuką, w domu mojej mamy uważało się, że to taka „podkasana”muza, ale moja teściowa lubiła to po prostu i miała znajomych. Nazwisk, niestety, nie pamiętam. Ale wiem, że [Barbara] Hesse-Bukowska przyjeżdżała, ale to nie do operetki, tylko miała koncerty swoje w Domu Żołnierza. Ja zresztą też tańczyłam swojego czasu w Domu Żołnierza, najpierw w szkole średniej tańczyłam w zespole ludowym, bo takie były modne wtedy, a potem na uczelni. Inną rozrywkę zapewniały kina. Zaczniemy od dawnego kina „Apollo” potem „Wyzwolenie” I to nie z filmami mi się kojarzy. Były organizowane różne spotkania jazzowe, ja wtedy byłam zainteresowana tym. Pamiętam, że cały jeden dzień przestałam w ogromnej kolejce, po bilety. I kolejki były wtedy, nie jednoosobowe, że tak powiem, jedna osoba za drugą, tylko co najmniej trzy naraz stały. Tam robiono również takie seanse, jak by to powiedzieć, wtedy było bardzo modne francuskie kino. I to były seanse, takie łączone, czyli najpierw był rosyjski jakiś film, obowiązkowy, a potem, po malusieńkiej przerwie dawano jakies „Windą na szafot”czy jakiś tam inny film i tak zmyślnie to robili, że były zamknięte drzwi i nie można było sobie przyjść tylko na francuski, trzeba było już być na rosyjskim też. Nawiasem mówiąc, kilka ciekawych rosyjskich filmów zaliczyłam, bo to nie wszystko, to tylko nasza propaganda tak mówiła. Nie wszystko było złe, no ale tak to jest dzisiaj. Drugim takim moim kinem był „Kosmos” I

też wspominam tak zwane maratony. Zaczynały się o godzinie ósmej, kończyły się około jedenastej w nocy. Zwykle grano trzy filmy, jeden obowiązkowy rosyjski. Ale również i tam westerny szły, również francuskie, bo nadal była ta moda na francuskie kino i wyjście na papierosa było pomiędzy jednym filmem a drugim, to się do Parku Saskiego chodziło. To było coś niesamowitego. Jeszcze jedno kino, które nie wiem, jak się nazywało, ale na podwórku prokuratury było kino letnie. Wchodziło się tak bokiem gdzieś, ale to nie trzeba było być w sądzie czy w prokuraturze zaprzyjaźnionym, tylko po prostu kupowało się bilety. Kiedy to było, to można łatwo policzyć dlatego, że wtedy leciał Sputnik z Łajką. Zapowiadano to, siedzieliśmy i patrzyliśmy w te gwiazdy, oczywiście nic nie było widać, przynajmniej ja nic nie widziałam, ale wszyscy mówili: „Tutaj, tam leci!” także to pamiętne, nie wiem, kilka lat z rzędu grali, ale potem upadło to. Pamiętam też kino, dawniej nazywane „Rialto” na Starym Mieście, tam chodziłam na jakieś kreskówki, nie wiem, czy to był przegląd kreskówek, w każdym razie to były same kreskówki i były również disneyowskie historie. Bardzo mi się podobał ten cały budynek, wewnątrz mi się podobało i z dużą radochą przyjechałam w 2014 roku, zostałam zaproszona przez moją przyjaciółkę i nieżyjącego już niestety Jaśka Twardowskiego właśnie tam do teatru małego i zobaczyłam to cacuszko w troszeczkę innym kolorycie. Nie wiem, dlaczego mi się kojarzyło tamto z zielenią, a nie z czerwienią, w tej chwili są bordowe. To jest teatr, gdzie się zupełnie inaczej odbiera sztuki. Jeszcze jeden był teatr, w którym byłam, ale tylko kilka razy, to znaczy teatr Andersena. Wiem, że wstydziłam się za moje koleżanki, które dopowiadały treść wypowiedziom, riposty dawały, mówiłam: „To tylko teatr!” to pamiętam, ale co grano? Coś chyba z baśni Andersena.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-01-24, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Joanna Majdanik
<b>Transkrypcja</b>	Natalia Boczek
<b>Redakcja</b>	Natalia Boczek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"